Nr. 75 Racibórz, Wtorek dnia 1-go Lipca 1902 r. ROK XIV

# Nowiny Raciborskie.

„Nowiny Raciborskie“ z bezpłatnym tygodniowym dodatkiem „Ognisko domowe“ wychodzą 3 razy w tydzień, w wtorek, czwartek i sobotę. Kosztują na kwartał na poczcie i u agentów 1 m., z dostarczaniem w dom przez listowego 1 m. 24 fen. „Nowiny“ z pismem gospodarczem „Rolnik“ 1 m. 25 fen., z pismem dla robotników „Praca“ 1 m. 25 fen. Obu pismami, tak „Rolnikiem“ jak z „Pracą“ 1 m. 50 fen.

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

OGŁOSZENIA
przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza drobnego. Naszym czytelnikom udziela się taniej.

ZA REKLAMY
pod rubryką „Nadesłane“ płaci się 30 fen. od wiersza drobnego.

## Ważne sprawy polskie.

— Nadużycie konstytucyi. Prezes policyi w Poznaniu zabronił wieca, na którym Polacy pragnęli zaprotestować przeciwko projektowi 250-miljonowemu. Zakazu nie przesłał zwołującemu zebranie, lecz restauratorowi, w sali którego zebranie to odbyć się miało, grożąc mu na mocy § 132 ustawy o administracyi krajowej karą pieniężną 150 marek lub dwoma tygodniami więzienia.

Zakaz prezesa policyi był bezprawny, bo ono prawo krajowe, na mocy którego zabronił restauratorowi użyczenia sali, pochodzi z wieku ośmnastego, kiedy to nie było jeszcze konstytucyi, ani też nikt zebrań publicznych nie urządzał, ani też nikt nie myślał o zakładaniu Towarzystw. W paragrafie tym stoi jeno, że policya ma prawo bronić spokoju publicznego i bezpieczeństwa publiczności. Paragraf ten nie może zatem odnosić się wcale do polskich Towarzystw. Choćby zaś w rzeczywistości tak było, to ów paragraf obecnie nie miałby żadnej wartości, bo 11 października 1884 roku, a więc w 100 lat później, wyszło nowe prawo, które wyraźnie powiada, że policya nie ma prawa zakazywać naprzód zebrania nawet wtedy, gdyby była możliwość, że zebranie mogłoby spowodować zaburzenie porządku publicznego.

Gazety poznańskie wypowiadają też swe oburzenie z powodu takiego postępowania wobec Polaków, którzy przecież nie są żadnymi rewolucyonistami, którzy zawsze i wszędzie wypełniali swe obowiązki, jak przystało na wiernych poddanych państwa pruskiego. Jakże to niegdyś było podczas francuzkiej wojny? Wówczas to następca tronu, przyszły cesarz Fryderyk kazał polskim żołnierzom śpiewać przed sobą pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła“, ażeby wzbudzić w nich zapał do walki, dziś to policya boi się niewinnego polskiego zebrania i upatruje w niem zakłócenie spokoju publicznego, jedynie dla tego, że na niem panować miał język polski.

Takich to my Polacy doczekaliśmy się czasów za to, że płacimy spokojnie nasze podatki, za to, że ojcowie nasi bili się na wojnach za wielkość kraju pruskiego, za to, że synów naszych oddajemy państwu pruskiemu przez dwa lata na własność jako wojaków.

Zarząd polskiego wieca zaskarżył policyę, że odbycie się wieca bezprawnie udaremniła.

— Hakatystom pruskim Pan Bóg rozum odbiera. Jakiś „chrześciańszki“ panoczek pruski radzi w pewnem „bardzo uczonem“ pruskiem piśmie, ażeby Polakom za to, że chcą pozostać tem, czem ich Pan Bóg stworzył, to jest Polakami, odebrać te prawa, które mają porówno z obywatelami niemieckiego języka. Najprzód powinno się — jak radzi ten „sprawiedliwy“ Prusak, — odebrać im prawo głosowania do parlamentu i do sejmu. Za to radzi ów hakatysta zaprowadzić dla Polaków szkoły ludowe, w których uczyliby się tylko po polsku. Nie pragnie on tego dla Polaków czasem z dobrego serca, jeno dla tego, że Polacy pozostaną wówczas głupimi, skoro po niemiecku uczyć się przestaną, bo nie umiejąc po niemiecku, nie będą mogli się uczyć ani na kupców, ani na księży, ani na adwokatów. Wyższych bowiem szkół rząd dla nich zakładać niema.

Zapomniał ten narwany Prusak w swojej głupocie, że polskie dzieci za dawniejszych czasów, gdy się w szkole niemczyzny uczyły zaledwie na lekarstwo, lepiej po niemiecku mówiły, jak dziś.

Ażeby zaś Polacy pozostali rzeczywiście głupimi, więc radzi ów hakatysta pozawierać wszystkie polskie gazety, bo one zanadto ludzi pouczają, czem są. Radzi dalej pozawierać wszelkie polskie Towarzystwa, ażeby i tam Polacy się nie pouczali. Jak im się te wszystkie prawa odbierze, i jak oni głupimi pozostaną, to powoli zapomną, że są Polakami i pozostaną „mądrymi“ Prusakami. Jedno tylko ma być Polakom wolno czynić — płacić jak największe podatki, dawać państwu pruskiemu wojaków, a w razie wojny krew przelewać.

Takimi oto bredniami pasą mądre pruskie głowy czytelników w swych pismach i myślą, że my Polacy się ślęknemy i będziemy ich kochali za taką sprawiedliwość, którą chyba pochwalać mogą drapieżne zwierzęta, ale nie my Polacy, chcący pozostać uczciwymi ludźmi i katolikami.

— Kultura hakatystów niemieckich. Kto był w Krakowie na kopcu Kościuszki, ten przypomni sobie, że zapisywał się tam do księgi na pamiątkę. Taki zwyczaj panuje także przy zwiedzaniu rozmaitych gór. Otóż w górach Beskidach powykreślali Niemcy w księdze wszystkie wyrazy i nazwiska polskie, a podopisywali w to miejsce „Schweine“, „Ochsen“ i „zwinie“ (ma być świnie. Przyp. Red.). W tej księdze jest też pełno okrzyków na cześć hakatystów austryackich Wolfa i Schönerera. Oglądać tam też można karykaturę z podpisem „J.Ch. Glesinger, jüdischer Bischof v. Teschen“.

— Prezesem najwyższego pruskiego sądu administracyjnego w Berlinie w miejsce zmarłego sędziego dr. Küglera został dawniejszy adwokat, a naostatku dyrektor ministerstwa dla spraw kraju pruskiego, dr. Peters. Pisma hakatystyczne chwalą jego wybór, można się więc spodziewać, że nie należy on do przyjaciół Polaków. Niezadługo też zapewnie usłyszymy wyrok, dotyczący języka polskiego na zebraniach polskich.

## OGNIEM I MIECZEM.

Przez Henryka Sienkiewicza.

65]

(Ciąg dalszy.)

Gdyby piechoty Koryckiego, Osińskiego i Ramsty Wurcla mogły za jazdą nadążyć, wzięłoby za jednym zamachem i tabór. Ale nim nadeszły, zrobiła się noc i nieprzyjaciel oddalił się już znacznie, tak, że go niepodobna było dosięgnąć. Wszelako Zaćwilichowski zdobył połowę taboru, a w nim ogromne zapasy broni i żywności. Czerń już po dwakroć porywała Krzysztofa Wołodyjowskiego, chcąc go księciu wydać, i zaledwie ostatnią natychmiastowego powrotu do Chmielnickiego zdołał się z jej rąk uratować. Uciekał on z pozostałą połową taboru, zdesperowany, zbity, zrozpaczony i oparł się dopiero w Machnówce, dokąd nadszedłszy, Chmielnicki kazał go, w chwili pierwszego gniewu, za szyję do armaty na łańcuchu przykuć.

I dopiero gdy pierwszy gniew minął, wspomniał hetman zaporoski, że przecie nieszczęsny Krzywonos cały Wołyń krwią oblał, że Połonkę zdobył, tysiące dusz szlacheckich na tamten świat wysłał, a ciała zostawił bez pogrzebu, wszędy był zwycięzki, dopóki się z Jeremim nie spotkał. Za te zasługi ulitował się nad nim hetman zaporoski i nietylko od armaty go zaraz kazał odczepić, ale do dowództwa go przywrócił i na Podole na nowe zdobycze i rzezie wysłał.

A tymczasem książę ogłosił swemu wojsku tyle pożądany wypoczynek. W ostatniej bitwie poniosło też i ono znaczne straty, zwłaszcza przy szturmach jazdy na tabór, z za którego bronili się kozacy równie zacięcie, jak sręcznie. Poległo wówczas do pięćset żołnierza. Pułkownik Mokrski, ciężko ranny, wkrótce ducha wyzionął; postrzelony był, lubo nieszkodliwie, i pan Kussel, i Polanowski, i młody pan Aksak, a pan Zagłoba, który oswoiwszy się z tłokiem, mężnie razem z innymi stawał, uderzony dwukrotnie cepem, rozchorzał na krzyże i rusznyć się nie mogąc, na powózce Skrzetuskiego jak martwy leżał.

Pomieszał więc los zamiar jechania do Baru, bo nie mogli ruszyć zaraz, tembardziej, że książę pana Skrzetuskiego na czele kilku chorągwi aż pod Zasław wysłał, by tam zebrane kupy czerni wydusił. Poszedł rycerz, słowa o Barze przed księciem nie wspomniawszy, i przez pięć dni palił i ścinał, póki okolicy nie oczyścił.

Nakoniec i ludzie strudzili się już bardzo nieustanną walką, dalekimi pochodami, zasadzkami, czuwaniem, postanowił więc wracać do księcia, o którym miał wiadomość, że do Tarnopola się udał.

W wigilię powrotu, zatrzymawszy się w Suchorsyńcach nad Chomorem, rozłożył pan Jan chorągwie po wsi, a sam stanął na nocleg w chacie chłopskiej; ponieważ zaś wielce był niewywczasem i pracą wyczerpany, zasnął zaraz i spał kamiennym snem całą noc.

Nad ranem, wpół senny jeszcze, wpół przebudzony, jął majaczyć i marzyć. Dziwne obrazy poczęły mu się przesuwać przed oczyma. Więc zdawało mu się naprzód, że jest w Łubniach, jakby z nich nigdy nie wyjeżdżał, że śpi w swojej izbie w dekhauzie, i że Rzędzian, jako zwykle rankiem, krząta się koło jego odzieży i do wstawania mu ją przygotowywa.

Zwolna jednakże jawa poczęła rozpraszać przywidzenia. Przypomniał sobie rycerz, iż jest w Suchorsyńcach, nie w Łubniach — jedna tylko postać pachołka, nie rozpływała się we mgle. I widział go ciągle pan Skrzetuski siedzącego pod oknem na szydle, i zajętego smarowaniem rzemieni u pancerza, które od upału pokurczyły się znacznie.

Wszakże ciągle jeszcze myślał, że to senna mara broi, więc przymknął nanowo oczy.

Po chwili otworzył je. Rzędzian siedział, ciągle pod oknem.

— Rzędzian! — krzyknął pan Jan — tyżeś to, czyli twój duch.

A chłopak przestraszył się nagle wołania więc pancerz upuścił z brzękiem na podłogę, ręce rozstawił i rzekł:

— O dla Boga! czego to jegomość tak krzyczy? Zaś tam jaki duch! Żyw jestem i zdrowy!

— I wróciłeś?

— Polska zuchwałość a pruska potulność. „Dziennik Poznański“ pisze: Wedle odwiecznego zwyczaju odbywała się w Borku w Wielkiem Księstwie Poznańskiem w dzień Bożego Ciała na rynku miejskim uroczysta procesya. Pan lejtnant von Brause, komisarz obwodowy, (tyle co na Górnym Śląsku amtowy. Przyp. Red.) będący w gościnie u miejscowego weterynarza, rozłożywszy się wygodnie w oknie, (w kapeluszu na głowie i z cygarem w ustach) przypatrywał się w podpadający sposób pochodowi. Kiedy następnie przejeżdżał ksiądz przez rynek do chorego z wijatykiem, burmistrz i weterynarz, ostatni ewangelik, schronili się do obok stojącego hotelu, ale pan lejtnant, jako drugi Carnap, przybrał postawę wprost wyzywającą, w kapeluszu na głowie i z cygarem w ustach, podparłszy się pod boki i rozstawiwszy szeroko nogi, stał, dopóki mu ksiądz z oczu jego nie zniknął. Lud szemrał na te postępowanie p. komisarza — nawet jego współwyznawcy wzięli mu to za złe, ale nikt go nawet słowami nie zaczepił. I byłaby ta zniewaga imienia Bożego i te lekceważenie katolickiej publiczności przeszła w zapomnienie, gdyby nie był nastąpił nowy wybryk z strony pana komisarza.

Pan lejtnant, wracając z wieczornej biesiady, spostrzegł w oknie, spokojnie rozpatrującego się burmistrza. Na widok Polaka, krew krzyżacka zagrała w żyłach p. lejtnanta, a rozgrzany podobno koniakami, krzyczał na całe gardło: „Da ist die verfluchte polnische Bandel Du polnischer Bürgermeister, du polnischer Hund, komm herunter! Komm doch herunter du polnisches Schwein! Ich will dir erzählen, was der Kaiser in Marienburg gesprochen hat.“ Dodaję tutaj, że to zajście odbyło się tuż po ogłoszeniu przez dzienniki mowy malborskiej.

Tak to wygląda polska zuchwałość, a pruska potulność. Koniec tej nierzadkiej dla nas sceny był następujący: Pan burmistrz doniósł o niej zaraz nazajutrz osobiście p. landratowi. Ostatni zjechał do Borku, przesłuchał świadków, i nie wiem, czy pan landrat, czy też wyższa władza udzieliła panu komisarzowi żądanego urlopu, z którego ten pan naturalnie nie wróci.

— Nepomucena Piasecka, skazana za zajścia wrzesińskie na 2½ roku więzienia, nie znajduje się już we Lwowie, dokąd się schroniła, lecz — jak się dowiaduje „Lech“ — udała się do Rumunii. Polacy zamieszkali w Bukareszcie, zajęli się jej losem. Piasecka dla tego wyjechała do Rumunii, ponieważ rząd pruski zażądał jej wydania od władz austryackich.

— Berlińska „Deutsche Zeitung“ donosi, że cesarz podczas pobytu swego w Poznaniu sam ierza 4 września podczas uroczystego obiadu wypowiedzieć wielką mowę. W tej mowie określi politykę, którą rząd pruski w dalszym ciągu będzie prowadził przeciw Polakom. Na razie niema jednak jeszcze nic pewnego, być więc może, że wiadomość powyższa jest nieprawdziwą.

---

— Albo mnie to jegomość wypędzał?

— Pójdź tu do mnie, niech cię uścisnę!

Wierny pacholik przypadł do pana i za kolana objął, a zaś pan Skrzetuski całował go w głowę z radością wielką i powtarzał:

— Żyw jesteś! żyw jesteś!

— O mój jegomość! od radości mówić nie mogę, że też jegomościne ciało jeszcze w zdrowiu oglądam... O dla Boga! jeno jegomość tak wrzasnął, że ażem pancerz upuścił... Rzemieniska się pokurczyły... widać nijakiej posługi jegomość nie miał. Chwała ci, Boże, chwała... o moje panisko kochane!

— Kiedyżeś przyjechał?

— A dziś w nocy.

— I czemużeś mnie nie obudził?

— O! miałbym budzić? Rano przyszedłem szatki wziąć...

— Skądeś przyjechał?

— Co z Huszczy.

— Cóżeś tam robił? co się z tobą działo? mów, odpowiadaj!

— To widzi jegomość, przejechali kozacy do Huszczy pana wojewodę bracławskiego rabować i palić, a ja tam już pierwej byłem, bom tam z ojcem Patronim Łaską przyjechał, który mnie do Chmielnickiego do Huszczy zabrał bo jego do Chmielnickiego pan wojewoda z listami przysłał. Więc ja się z nim zabrałem z powrotem, a teraz kozacy Huszczę spalili i ojca Patroniego, za jego serce ku nam, zamordowali, coby pewnie i pana wojewodę spotkało, gdyby się tam znajdował, choć on tak błahocześciwy i wielki ich dobrodziej...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Co tam słychać w świecie.

— Ks. Kardynał Kopp u hr. Bülowa. Kanclerz rzeszy, hr. Bülow przyjmował w piątek w południe ks. Kardynała Koppa na dłuższem posłuchaniu.

— Książęcy posiedziciele ziemscy. Cesarz Wilhelm jest najbogatszym posiedzicielem ziemskim; posiada 83 dobra, obejmując 98,746 hektarów obszaru i przynoszące 651,631 mk. czystego dochodu gruntowego. Następują w dalszym ciągu: książę Pszczyński, który ma 75 dóbr, obejmujących 50 112 hektarów obszaru i przynoszących 324,042 marek czystego dochodu gruntowego; książę na Ujeździe, który ma 52 dobra (39 742 hektarów i 238,701 mk. czystego dochodu gruntowego); książę Raciborski, który ma 51 dóbr (33,096 hektarów i 274,627 marek czystego dochodu gruntowego). — Król Albert saski miał 51 dóbr, obejmujących 31,000 hektarów obszaru polnego i leśnego.

— Nowy minister kolei, generał Budde był od roku 1892 do 1897 majorem i przywódzcą batalionu piechoty przy 62 pułku w Koźlu na Górnym Śląsku. Ztamtąd przesiedlono go do Wrocławia.

— Przymierze wojskowe niemiecko—austryacko—włoskie zostało w sobotę odnowione. Podpisali je kanclerz hr. Bülow oraz posłowie austro węgierski i włoski. Przymierze odnowiono bez żadnej zmiany.

— Nowe podatki. Niejaki prof. Mayr oblicza, że państwo niemieckie zarobi przez cła, które rząd pragnie zaprowadzić i wskutek rozmaitych pośrednich podatków, 100 milionów marek rocznie. Równocześnie radzi Mayr zaprowadzić podatek od tabaki.

Gazeta konserwatystów „Kreuzzeitung“ pisze, że to jest bardzo mądra rada. Rząd niemiecki winien podług tej gazety postarać się koniecznie o nowe podatki, ażeby w kasie były zawsze pieniądze. Tak wołają ci sami konserwatyści, którzy pomogli przeprowadzić 250 milionowy fundusz na Polaków.

Gdyby szło po zupełnej sprawiedliwości, to rząd powinien tym panom podatki nałożyć, bo nikt inny tylko oni jako wielcy rolnicy z ceł profitować będą. Gdyby podatki odbiły się na ich skórze, z pewnością by ci panowie z dziesięć razy się namyślili, zanimby przyzwolili na wydatek 250 milionów na tępienie Polaków i na nowe podatki.

— Rada miejska w mieście Krefeldzie zaciągnęła 4 miliony marek pożyczki na budowę koszar dla huzarów i na zakupno placu na ćwiczenia wojskowe.

— Królestwo węgierskie liczy obecnie 19 mil 154 tys. dusz. Liczba ludności podniosła się od roku 1890 o przeszło 10 procent. Pośród tej liczby jest ludności rządzącej, to jest Węgrów tylko 8 mil 742 tysięcy, a więc niecała połowa, oprócz tego jest Rumunów 2 mil. 700 tysięcy. Niemców przeszło 2 mil., Słowaków 2 mil., Kroatów 1 mil. 700 tys., Serbów przeszło 1 milion, Rusinów blisko pół miliona. Węgrzy starają się na wszelki możliwy sposób obce narody wynarodowić. Niemcy się skarżą, że kilka set tysięcy Niemców stało się Węgrami. Mimo to dzieci się uczą w szkołach swego macierzyńskiego języka. Żaden więc naród pod panowaniem węgierskim nie może się skarżyć na takie prześladowanie, jak my Polacy pod panowaniem pruskiem.

—Pomiędzy Hof a Plauen (w Saksonii) obrzucono kamieniami pociąg pospieszny. Kamień wpadł do przedziału, w którym jechał książę wyrtemberski. W innym przedziale jechali: książę Ludwik bawarski, książę Hohenzollern, książę Karol Teodor bawarski i książę Tomasz genueński.

— W mieście Douai we Francyi przyaresztowano pewnego niemieckiego oficera, którego podejrzywają, że chciał rządowi niemieckiemu zdradzić konstrukcyą nowych armat francuskich i pocisków armatnich.

— Stan zdrowia króla angielskiego polepsza się z dnia na dzień, w niedzielę obecną miało się jednak dopiero rozstrzygnąć, czy b… dzie żył. Dotąd żadnych wiadomości o śmie… jego nie ma, być więc może, że albo jeszcze… ze śmiercią walczy, albo też nastąpił zwrot k… lepszemu.

Od kilku dni poczyna dolegać królowi r… na na operowanem miejscu. Lekarze niepoko… się trochę, bo gdyby to miejsce pokryło się p… nownie ropą, musiałaby nastąpić ponowna op… racya, a nie wiadomo, czyby ją król przetrzy… mał ze względu na swe straszne osłabienie.

Z okolicy ślepej kiszki wypumpowano kró… lowi blisko półtora funta ropy. Gdyby król a… gielski wrócił rzeczywiście do zdrowia, wów… czas koronacya nastąpiłaby w tym jeszcze rok… i to albo w sierpniu, albo też w październik…

— Królowi angielskiemu nie grozi już ż… dne niebezpieczeństwo życia. Tak orzekli leka… rze w sobotę przed południem. Zdrowie mu je… dnak tak prędko nie wróci. Oprócz tego lat… być może, że rana pogorszy się znowu. Ni… bezpieczeństwa życia niema już jednak.

— 500 protestanckich Hole… drów przeszło na katolicyzm. W Holandyi w dyecezyi haarlemskiej przeszło 50… protestantów na łono Kościoła katolickiego, r… wnież z innych dyecezyi holenderskich dono… o podobnych wypadkach pocieszających.

— W Madrycie wybuchła straszna eksplo… zya w prochowni. Prochownia wyleciała w p… wietrze. Eksplozya zabiła dwie osoby, 25 … zraniła.

— Prezydent Steijn cierpi na nieuleczaln… chorobę, jak piszą gazety. Przed 7 miesiąca… wypadł z wozu i potłukł się niebezpiecznie, … to jest przyczyną jego choroby. Liczy on ob… cnie 46 lat.

— Podział Turcyi jest podobno … chwalony. Rosya zabierze Konstantynopol i p… łowę wschodniego Bałkanu, Austrya zachodn… część dzisiajszej Turcyi. Obecne niezależne pa… stwa słowiańskie, jak Serbia, Bułgarya i R… munia mają pozostać państwami niezależnemi … ale pod zwierzchnictwem tak Rosyi jak A… stryi. Tak donosi jedno z wpływowych pis… angielskich.

Rząd angielski ma być tym planem b… dzo zaniepokojony, bo gdyby Rosya rzeczyw… ście zajęła stolicę Turcyi, wówczas Anglia m… siałaby się obawiać utraty całego Egiptu.

Być może, że cała ta wiadomość jest na ra… zwykłym alarmem. Tyle jednak prawda, że R… sya prędzej czy później Turcyę zabierze i … żadne skarby świata nie pozwoli sobie jej w… drzeć.

— W Chinach zaczynają się znowu prz… śladowania chrześcian. Pobyt wojsk europejski… na niewiele się zatem przydał i szkoda ty… 260 milionów marek, które Niemców ekspedy… cya wojsk do Chin kosztowała. W miejscowo… Tszingtufu zniszczył motłoch chiński kaplic… zabił dziesięciu chrześcian. O podobnych zab… stwach chrześcian donoszą także z trzech stro…

Z prowincyi Czili, w której leży stolica … miasto Peking, donoszą o ogólnej rewolucy… Banda bokserów z dnia na dzień rośnie w p… tęgę, bo lud się do niej przyłącza. Nic na … zie nie słychać o tem, ażeby rząd chiński prz… siębrał jakiekolwiek środki zaradcze. Bokser… to są ci sami ludzie, którzy przyczynili się … owej wielkiej rewolucyi w Chinach, wskut… której musiały wojska europejskie wyjeżdż… do Chin. Nie cierpią oni żadnych obcokrajo… ców, szczególnie Europejczyków. Łatwo b… więc może, że rozpocznie się ponowne mord… wanie misyonarzy i chrześcian europejskich.

## Z blizka i z daleka.

Racibórz, dnia 27 czerwca 190…

— Radzca Selchow z Rudnika i posied… ciel Wyszkony z Lekartowa objeżdżać b… z polecenia wydziału powiatowego powód… dotknięte miejscowości, ażeby stwierdzić b… paszy dla bydła i udzielać zapomogi. Rad… Selchow będzie objeżdżał północną, posiedzi… Wyszkony południową część powiatu.

— Sołtysi mają z rozporządzenia landr… zestawić sumiennie szkody, jakie poczynił… wódź tegoroczna. Oszacowane mają więc b… budynki, szkody w polu i uszkodzenia dróg p… blicznych. Pomódz mają im w tem ławnic… doświadczeni rólnicy. Zestawienie tych sz… ma być podane do 15. lipca na osobnych c… kularzach, których od landrata zażądać nal… 10 osób ma być na jednym cyrkularzu. W…

dze chcą się na podstawie tego zestawienia o rozmiarach klęski przekonać. Przy szacowaniu produktów rolniczych obowiązują ceny z targu z dnia 19 czerwca, które były wymienione także w „Nowinach".

— W sprawie zapobieżenia chorobom w okolicach, dotkniętych powodzią wydał landrat rozporządzenie, na mocy którego musi każdy sołtys tworzyć we wsi, powodzią dotkniętej, komisye zdrowia, które się składają co najmniej z 4 zastępców gminy z sołtysem na czele. Gdzie zamieszkuje lekarz lub budowniczy, tam jeden i drugi mają także do tej komisyi należeć. Komisya owa ma rewidować wszelkie mieszkania, które nawiedziła woda i starać się o jak najprędsze wysuszenie takowych. Ściany mają być pobielone niegaszonem wapnem. Przegniłe dyle mają być zastąpione nowemi, podwórza mają być sumiennie oczyszczone, wszędzie ma być zapas zdrowej wody do picia. O każdym podejrzliwym wypadku choroby ma sołtys donosić fizykowi powiatowemu.

Przez cały następny miesiąc, przynajmniej raz w tygodniu mają być mieszkania rewidowane i stan zdrowia mieszkańców badany. Koszta mają ponosić właściciele domów, a o ile ci ich ponosić nie mogą, ma to uczynić gmina. Landrata o spełnieniu powyższych rozporządzeń należy powiadomić do 7 lipca z podaniem wysokości sumy, którą gmina będzie musiała wyłożyć.

— Radzca miejski Jelaffke obchodził w poniedziałek 70 letnią rocznicę swych urodzin.

— Sądy przysięgłych. 51-letni szewc Juliusz Ozimek z Kłodnicy, który 16 maja tego roku zabił żonę pisarza gminnego Niewierę, został skazany na 7 lat więzienia karnego.

— W piątek skazały sądy przysięgłych gospodarza Kudlę z Kamionki i gospodarza Buchtę z Komorna, pierwszego na 2 lata, drugiego na $1^1/_2$ roku więzienia karnego.

Płonia. Karczmarzowi Buczkowi skradziono w nocy na piątek koguta i 9 kur. Rano znaleziono 9 sztuk skradzionego towaru pod kupą kamieni. Po złodziejach niema śladu.

— Nauczyciel Peppe przenosi się od 1go października do Berlina.

Janowice. Na prośbę redakcyi donoszę co następuje: Ks. kapelana Kasperczyka życzą sobie z powrotem głównie ci parafianie, którym bardziej pachnie niemczyzna, a takich jest tu dość dużo. Ciemni są oni, jak stołowe nogi, gazety polskiej nie czytają, jak rok długi i szeroki, z czego się jeszcze niejeden chlubi, więc nie dziwota, że myślą, iż niejednemu przyjemność zrobią, gdy oddadzą dziatki do niemieckiego oddziału w religii świętej.

Ks. kapelan Kasperczyk urządzał tu dla dzieci rozmaite zabawy, karusele itd. Dzieci się przytem bawiły, bawili się i starzy. Rzadko kto jednak zastanowił się nad tem, jaką szkodę ponoszą dzieci przytem przez to, że wszystko się odbywało w niemieckim języku.

Jeżeli rozmaite osoby mówią o rozmaitych „dobrych i pięknych sprawach, które są teraz zaniedbane", to mowa tu może być jeno o owych zabawach. A tym osobom mniej tu chodzi o owe zabawy, jak o niemczyznę.

Mamy nadzieję, że ks. Kasperczyk do nas nie przyjdzie. My germanizacyi mamy już i tak dosyć po za kościołem.

— Prawdziwem świętem dla parafii była ubiegła środa, w której syn znanego i szanowanego tu małżeństwa Strzybnych ks. Franciszek Strzybny odprawiał pierwszą mszę świętą. Cała wieś była pięknie przestrojona, a kościół napełniony wiernymi. Prymicyanta w uroczystej procesyi sprowadzono z domu rodzicielskiego do kościoła, poprzedzała go zaś gromada dziewcząt w bieli i chłopców. Po uroczystem nabożeństwie przemówił ks. kuratus Krahl z Raciborza bardzo serdecznie. Wykazywał godność i obowiązki stanu kapłańskiego, zarazem radość, jaka przejmować musi tak rodziców jak parafian, że jeden z ich synów poświęcił się na całe swe życie służbie Barankowi bez zmazy. Podczas uroczystości asystowali ks. prymicyantowi ks. administrator Viebig, ks. Rzepka i brat jego rodzony, ks. kapelan Strzybny, obaj z Opola. Wśród mszy świętej przyjęli rodzice i krewni z rąk prymicyanta komunię świętą. Po mszy świętej udzielił młody kapelan błogosławieństwa wszystkim obecnym. Po uroczystości kościelnej podejmowali rodzice młodego sługi Bożego wszystkich jak najuroczyściej w mieszkaniu.

Bieniszewo. W ubiegłą środę obchodził tu nowowyświęcony kapłan ks. Konieczny prymicye. Ks. Konieczny jest synem miejscowego majstra masarskiego Koniecznego. Z okazyi tej uroczystości tak droga, prowadząca od mieszkania ku kościołowi, jak i kościół sam były jak najuroczyściej przystrojone. Przed kościołem wznosiła się piękna brama tryumfalna. 18 kapłanów zjechało na tę rzadką uroczystość.

Koźle. Trup utoniętego w niedzielę robotnika Drejki wypłynął, w czwartek go pochowano.

Powódź tegoroczna była większa, jak w roku 1880. Straty są olbrzymie, i o wiele większe, jak wówczas. Najgorzej dotkniętemi zostały wsi Rogi i Kobylice. Woda zalała je zupełnie na kilka stóp wysoko. Ustała tam wszelka komunikacya i tylko na czołnach można było wydostać się z mieszkania. Nawet pogrzeb wyprawiono w Rogach na czołnach. Nikt też może większych strat nie poniósł, jak właśnie te dwie wsie. Niebyło tam domostwa, któregoby woda nie była zalała i nie poniszczyła dobytku.

Gliwice. Sądy przysięgłych skazały Krystyna Imiellę, zamieszkałego przy ul. Kloppot num. 12 na 2 lata więzienia za usiłowane zabójstwo niejakiej Maryi Walke, z którą człowiek ten żył w niedozwolonym stósunku.

Tworòg. W Potempie u kupca Moryca Karlinera kwitnie po raz drugi w tym roku grusza. To samo drzewo kwitnęło już w zeszłym roku dwukrotnie.

Lipiny. Przed sądem przysięgłych w Bytomiu stawał robotnik Bąk z Lipin, oskarżony o publiczny rabunek. W listopadzie roku zeszłego napadł on między Kopaniną a Lipinami inwalidę Klimka, który chodził po żebranym chlebie, i odebrał mu gwałtem kij, fajkę i 70 fen. gotówki. Bąk wypierał się rabunku, poznał go jednak karczmarz, u którego Bąk z Klimkiem krótko przedtem byli. Za ten nieludzki postępek skazał go sąd na 3 lata domu karnego i na dozór policyjny.

Królewska Huta. Złość nieraz pobiera człowieka na ciemnotę ludzką, którą oszuści wyzyskują następnie w niemiłosierny sposób. Choruje tu przy ulicy Kamieniarskiej jakaś kobiecina już od kilku miesięcy i gdy jej lekarstwa, przepisywane przez doktorów nie pomagały, kazała sobie przywołać znachora z Kochłowic. Ten przychodzi, robi okrutnie mądrą minę, spogląda tajemniczo na chorą i odzywa się do niej w końcu w te mądre słowa: „Uczone doktory nic nie rozumieją, lekarstwa z apteki zaś nic warte". Gdy to wymówił, nalał do szklanki wody, napluł do niej trzykrotnie w przytomności chorej i kazał jej to następnie wypić. Chora brzydziła się tą wodą, ale w końcu zmogła się i myśląc, że lekarstwo takie pomoże, wypiła. „Doktor" kochłowicki kazał sobie zapłacić 7 marek, oprócz tego kazał posłać po dorożkę, bo jak mówił, musi jej przysłać jeszcze szybko inne lekarstwo. Jako też przysłał świeże lekarstwo, które kazał chorej zażywać rano, w południe i wieczorem. Pokazało się, że to była czysta woda. — Lekarstwa chorej nie zaszkodziły, bo woda chyba nie może zaszkodzić, ale jej też nie pomogły, oszust w Kochłowicach cieszy się zaś, że zarobił na głupocie ludzkiej.

Strzeleczki. Sąd przysięgłych w Opolu skazał robotnika Wenkopfa, pochodzącego tuztąd na 15 lat więzienia karnego za zabójstwo i rabunek.

Kastrop we Westfalii. Dnia 15 b. m. odbyło się w Kastropie zebranie centrowców z powodu tamtejszych wyborów do rady miejskiej, które wywołały różne nieznaski między tamtejszymi niemcami katolickiego i ewangelickiego wyznania. Na wspomnianem zebraniu wedle sprawozdania „Dortm. Ztg", p. Lensing nakładca centrowej gazety „Tremonii" z Dortmundu, radził Polakom, aby pomiędzy Niemcami czuli się jako Niemcy.

Katolików niemieckich, którzy mają tak hakatystyczne zapatrywania, Polacy żadną miarą popierać niemogą. Hrab. Hoensbroech ma widać pojętnych uczni.

Graz w Austryi. Prawdziwego potwora w ludzkiem ciele sądził miejscowy sąd przysięgłych. 19 letnia dziewka służebna Schmölzer powiła w kwietniu dziewczątko. Nieludzka kobieta rozpruła mu nożem od strugania ćwikły brzuszek, pokrajała następnie całe ciało w kawałki i porzuciła świniom na pożarcie. Miała jeszcze odwagę przypatrywać się, jak świnie ciało pożerały. Pomimo usunięcia wszelkich śladów zbrodnia wykryła się. Sąd wyrodną matkę skazał na 5 lat cuchthausu, połączonego z postem.

Z Ameryki. „Dziennik Poznański" pisze: Nowy zaszczyt spotkał Polaków w Ameryce. Oto sejm powiatu Cook, w którym leży także miasto Chicago, zamianował kandydatem na skarbnika powiatowego p. Piotra Kiołbasę. Pan Piotr Kiołbasa jest jednym z najstarszych osadników polskich w Ameryce. Rodem jest z Górnego Śląska. Służył w armii i dostąpił rangi kapitana w czasie wojny domowej. Pracował też dzielnie przy zakładaniu organisacyi dla Polaków, a wielkie Zjednoczenie polsko-rzymsko-katolickie w dowód zasług wybrało go dożywotnim prezesem honorowym.

Pan Kiołbasa nowym jest znowu dowodem, że rodacy nasi z Górnego Śląska na obczyźnie pozostają Polakami, choć tak wysokie piastują godności.

## Rozmaitości i żarty.

— Opętana przez djabła. O ciekawym wypadku nadmienia dziennik z Rodez we Francyi. W schronisku Greses w pobliżu Laissac, jedna z sierot imieniem Saint Fleuret miewa od lat 12 szczególne przywidzenia, które w ostatnich czasach znacznie się zaostrzyły. Siostrze jej zdaje się mianowicie, że jest opętana przez djabła. W chwili, gdy biedaczka skarży się, że djabeł ją kąsa lub parzy ogniem, na ciele występują ślady oparzeń, lub odciśnięcie zębów i pazurów. Saint Fleuret cierpi odrazę do wszelkich przedmiotów, związek z religią mających.

Nie dość, że nie może patrzeć na te przedmioty, ale odczuwa je u osób zbliżających się do niej. Wieśniaczka bez najmniejszego wykształcenia, podczas ataku mówi po angielsku, rosyjsku, włosku, niemiecku itd. i odpowiada w języku, w jakiem ją zagadują. Nie dość na tem, odgaduje, o co ma ją kto zapytać.

— Najwyższy dom. Gmach, wysokości 1500 stóp, zamierza zbudować amerykański budowniczy Bruce Price. Dom będzie miał 125 pięter, 6000 pokojów, 10,000 okien i przewyższy wieżę Effel o 500 stóp z górą. W tym gmachu będzie mogło pomieścić się 30,000 ludzi; 50 wind elektrycznych będzie ludzi nosiło do mieszkań i na dół spuszczało. Koszta obliczono na 30 milionów dolarów. Architekt dowodzi, że dom, pomimo swej olbrzymiej wysokości, będzie mocniejszy i trwalszy od wszelkich dotychczasowych budowli.

— Kolej na drzewach. Niezwyczajna kolej znajduje się w Sonora Country w Kalifornii. Jest ona poprowadzona na wierzchołkach wysokich drzew ponad głęboką przepaścią między Stewart Pointem i Clipper Mills. Pochyłości przepaści są mocno zalesione. Dwie olbrzymie kalifornijskie jodły przewyższają o wiele więcej inne drzewa. Zamiast wybudować kosztowny most przez przepaść, ucięli inżynierowie obie olbrzymie jodły w wysokości 70 stóp i użyli ich jako mostowych filarów. Inne drzewa były także w należytej wysokości ścięte i tak otrzymano dla mostu podkład, dany przez przyrodę samą. Gdy się pogłoska o tym planie rozniosła, uważali go niektórzy za niemożliwy do przeprowadzenia. Ale budowniczowie kolei nie dali się zbić z tropu i wkrótce pierwsza lokomotywa wraz z wagonem osobnym i czterema wozami ciężarowymi przejechała zwycięsko ponad wierzchołkami drzew. Spodziewają się, że olbrzymie jodły będą jeszcze długo odporne zębowi czasu, a gdy nie będą mogły więcej sprostać swemu zadaniu, zawsze dosyć będzie czasu zastąpić je wytrzymalszymi filarami.

— Jak wysoko ptaki się wznoszą w powietrze? Niejaki Hergesell widział orły na wysokości 3000 metrów, bociany w wysokości 900 m., skowronki na 1000 m., kruki na 1400 metrów. Są to jednakże wyjątki, bo żaden ptak zwykle nie przekracza wysokości 500 metrów. Gołębie wypuszczone z balonu z wysokości 3000 metrów w tej chwili obierają drogę lotu pionowo ku ziemi.

— Niepotrzebny kłopot. Chłop: Proszę księdza, Proboszcza, czy też to jest grzechem oszukać żyda?

Ksiądz: Ano, grzechem by to było, ale nie kłopoccie się niepotrzebnie, bo żyd się pewnie nigdy oszukać nie pozwoli.

Za ogłoszenia i reklamy redakcya nie odpowiada.

## Biblioteki „KATOLIKA“

Dotychczas wyszły następujące:

**Cesarz Domleyan** czyli Ir gabarze w katakombach, opowiadanie historyczne z czasów prześladowania chrześcian.

**Milloner i śmieciarz**, powieść z angielskich stósunków.

**Tryumf wiary**, obrazki z życia plantatorów amerykańskich.

**Odzyskana córka**, powieść.

Kto nadeśle 2 marki otrzyma 4 powyższe powieści franko.

**Bardzo zajmujące, piękne i moralne powieści z obrazkami.**

Dla bibliotek parafialnych, związkowych i prywatnych bardzo stósowne.

Za nadesłaniem należytości przesyłają

**Nowiny Raciborskie**

w Raciborzu ul. Panieńska nr. 13.

---

**Kawaler Polak**, właściciel wielkiego zakładu przemysłowego we Wrocławiu w braku znajomości pań Polek, poszukuje na tej drodze

## żony,

**Polki, panny lub młodej bezdzietnej wdowy, zaradnej i gospodarnej, z majątkiem kilkudziesięciu tysięcy marek.**

**Ponieważ ogłoszenie swoje w rzetelnym podjął celu, na anonimowe listy odpowiadać nie będzie.**

Łaskawe listy z fotografią uprasza się nadsyłać pod lit. N. N. do ekspedycyi „Nowin Raciborskich“.

---

## Fr. Nowak, kachlarz,

Racibórz, ul. Długa 46

poleca się do wykonywania

**eleganckich pieców,**

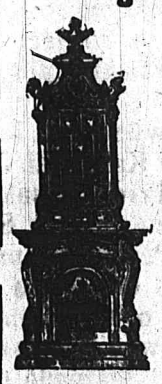

jako pieców kuchennych, pokojowych itd. od najtańszych do najgustowniejszych.

**Wszelkie roboty**

wykonuję według nowości, czysto, trwale, prędko i tanio.

---

## Polecam

mój bardzo wielki **skład ubiorów, materyi jedwabnych, chust, płócien, firanek, chodników**, jako i **wielki wybór materyałów sukiennych** na ubiory męskie po cenach bardzo tanich.

**Ludwik Hellebrandt,**

ul. Długa 14 narożnik ul. Browarowej.

---

## Na zasiew

polecam świeży, zdolny do kiełkowania

**żółty łubin, groch, bób, pogankę**

jako też wszelkie gatunki nasion polnych jak najtaniej.

**Franc. Mitschein,**

Racibórz, ulica Bosac.

---

(Unterzeichneter bestellt hiermit bei der K. Postanstalt

(Podpisany zamawia niniejszem w urzędzie ces. poczty)

in (w) .....

.....Expl. „Nowiny Raciborskie“ mit der Beilage „Ognisko Domowe“ aus Ratibor, Zeitungspreisliste t 90.

(„Nowiny Raciborskie“ z „Ogniskiem domowem“)

pro III Quartal — na trzeci kwartał

1 Mark sind bezahlt.

.....Expl, Nowiny Raciborskie mit den Beilagen Ognisko domowe und ROLNIK aus Ratibor, Zeitungspreisliste t 91.

„Nowiny Raciborskie“ z „Ogniskiem domowem“ i „Rolnikiem“)

pro III Quartal — na trzeci kwartał

1,25 Mark sind bezahlt.

.....Expl. Nowiny Raciborskie“ mit den Beilagen „Ognisko domowe und „Praca“ aus Ratibor, Zeitungspreisliste t 92.

(„Nowiny Raciborskie“ z „Ogniskiem domowem“ i „Pracą“)

pro III Quartal — na trzeci kwartał

1,25 Mark sind bezahlt.

.....Expl. „Nowiny Raciborskie“ mit den Beilagen Ognisko domowe, Rolnik und Praca aus Ratibor, Zeitungspreisliste t 93.

„Nowiny Raciborskie z Ogniskiem domowem, Rolnikiem i Pracą

pro III Quartal — na trzeci kwartał

1,50 Mark sind bezahlt.

.....d ..... 1902

## Kaiserliches Post-Amt.

Zamówienie powyższe trzeba wypełnić wedle życzenia i na pocztę oddać.

---

## Testament

**prywatny i nagły**

każdemu koniecznie potrzebny.

Cena z przesyłką

**2.10 mk.**

---

Nowy toast polsk

## Niech żyje!

Zawiera liczne przemówienia i toasty podczas uczt.

Cena egzemplarza

**60 fen.**

Z przesyłką 70 fen.

---

**Księgarnia „Nowin Raciborskich“ Racibórz G.-S.**

---

## Przewodnik

**do pisania listów**

tyczących się ożenienia, i zamążpó'ścia, obe'mu 'ący rozmaite p rzemówienia.

Cena za egzempl. 75 f, z przesyłką 85 fen.

---

## Listownik

**dla młodzieży**

zawiera'ący liczne powinszowania, zabawy, gry itd.

Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

---

Poszukuje się zastępców

## „SILESIA“ PUMPY do gnojówki,

**posiadające patent państwowy,**

Bez wentyli! Nigdy się nie zatyka

Pumpy można użyć także do wody. Taką pumpę można oglądać u Jana Kocha, fabryka schodów na Ostrogu, ul. Bosac.

**Ludwik Wesselsky,**

**Starawieś—Raciborz, ulica ku Matce Bożej**

w nowym budynku budowniczego OBOIHA.

---

## Najlepsze WĘGLE

we wszystkich gatunkach

**i suche drzewo opałowe**

we wszystkich klasach po tanich cenach sprzedaje

**Paweł Hoja, Ostróg,**

szosa ku Łukasynie.

---

## H. SCHLIEWE

**berlińska farbiernia artystyczna i chemiczna pralnia**

**w Raciborzu,** Główny interes i fabryka, ulica Długa num. 46, — filia, ulica Tumska num. 8 (ulica Dworcowa).

Największy zakład! Punktualna i tania usługa!

Używa się do czyszczenia patentow. środka D. R. P. 87274 dla garderoby damskiej i męzkiej.

---

## Rolerów

przyjmuje każdej chwili

**fabryka cygar**

w Miłosławiu.

**J. Smodlibowski.**

---

## UCZNIA,

który ma chęć wydoskonalić się na

**stolarza**

przyjmie

**K. Freundlich,**

mistrz stolarski,

**Racibórz, ul. Masarska 12.**

---

## Meinel & Herold

Harmonikafabrik

**Klingenthal (Sachsen) Nr. 67)**

versend. pr. Nachn. anerkannt solide **Concert-Zug-Harmonikas** ca. 34 cm hoch, mit prächtigem Orgelton, offenerKlaviatur, **verbess. Stahlfederung**, 3thl., (11 fl.) Doppelbalg m. beid. Metallschutzecken (Eckenschon.) Doppelbässen

10 Tast., 2 chör. 2 Reg., 50 Stim. M. 5.—
10 „ 3 „ 3 „ 70 „ „ 7.50
10 „ 4 „ 4 „ 90 „ „ 9.50
21 „ 2 mal 2 chör., 108 „ „ 11.—

Schule, Kiste umf. Port. extr. Amb. Harm. (85 versch. Nr.) bill. Illustr. Catalog frei. Wir bitten dringend, unsere Harmonikas nicht mit billiger offerirt. zu verwechseln. Garantie: Zurücknahme u. Geld retour. Ueber 3000 Dankschreiben.

---

**Skutki** nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana:

## Dr. Retau'a

**ochrona własna.**

Cena wydania polskiego 1 mk., niemieckiego 3 mk. Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę w kopercie franko przez „Verlags-Magazin, Leipzig, Neumarkt 21“.

---

**Bracia Billik, następ. Karol Siedlaczek,**

rzeźbiarz, Racibórz, Ulica Dolnego Zboru

(Niederzborstrasse) 6 obok królewskiej landratury

poleca się do wykonywania

**nagrobków, krzyży itd.**

w każdym życzonym stylu, formie, piśmie i kamieniu.

Gwarantuje się za akuratne wykonanie przy rzetelnych cenach.

---

Poszukuje się celem kupna

## dobrej krowy,

pięknej, wielkiej, młodej, nie ponad 7 lat starej, niedawno ocielonej i dającej wiele mleka. Uprasza się o podanie bliższych szczegółów oraz ceny pod

A. B., postlagernd Ratibor.

---

Redaktor odpowiedzialny: Dyonizy Kowalski w Raciborzu. — Nakładem i czcionkami „Nowin Raciborskich“ w Raciborzu.